

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 24 Lipca v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 14 lipca.

Dnia 11 t. m. wieczorem, NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ, Pan nasz najmiłościwszy, w pożądanym stanie zdrowia, przybył do *Carckiego-Sioła*. Nazajutrz, CESARZ JEGOMOŚĆ, równie i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI, XIAŻĘ NASTĘPCA TRONU i WIELKIE XIAŻĘNICZKI, raczyli przejechać z *Carckiego-Sioła* do *Petershoffu*, gdzie oczekują przybycia NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI, dzisiaj, o godzinie czwartej z południa. We wtorek dnia 16go, NAYJAŚNIEYSI CESARZ JEGOMOŚĆ i CESARZOWA JEYMOŚĆ raczą przybyć do tutejszey stolicy, prosto do Katedry Kazańskiej. (G. S. P.).

(z Ruskiego Inwalida.)

Naywyższy Reskrypt do Kijowskiego Wojennego Gubernatora, Jenerała-Porucznika Żetuchina.

Dnia 25 tego miesiąca otrzymana przeze MNIE w Kijowie wiadomość, o poddaniu się twierdzy *Sylstryi*. Pragnąc zachować dla miasta *Kijowa* pamiętkę tego ważnego wypadku, przeznaczam dlań jeden z kluczków zdobytey twierdzy i trzy chorągwie, z liczby wziętych w tém zdarzeniu przez waleczne woyska Nasze, rozkazując chować te trofea zwycięstwa w Soborney Świątyni ś. Zofii, w której przeze MNIE składane były dziękczynne Panu Bogu modły, za to nowe i świetne powodzenie, o regżowi Rosyjskiemu darowane.

Zostawiam W Panu przywieść do wykonania tę wolę Moję.

Na autentyku własną Jego CESARSKIEY MOŚCI ręką podpisano: N I K O Ł A Y.

w Kijowie 26 czerw. 1829.

CESARZ JEGOMOŚĆ, przez naywyższy rozkaz do Kantoru Dworu, pod dniem 1 lipca, raczył Pannę Helenę *Bibikównę*, pasierbicę jenerała-adjutanta *Benkendorffa*, mianować panną honorową NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI.

— Przez rozkaz dzienony, wydany w *Bobrujsku* d. 1 lipca, CESARZ JEGOMOŚĆ raczył wynieść na jenerała porucznika, jenerała majora *Knorringa* 2, dowódcę 1szej brygady dywizyi kawalerii gwardyi, korpusu rezerwowego woysk, pod dowództwem Jego CESARSKIEY WYSOKOŚCI CESARZEWICZA, WIELKIEGO XIAŻĘCIA KONSTANTEGO, i Dowódcę regimentu kirysyerów gwardyi podolskiej. (J. d. S. P.)

— D. 7 lipca umarł tu, w St. Petersburgu, leib-medyk Dworu J. C. M., główny medyk CESARSKIEGO domu wychowania, rzeczywisty radca stanu i kawaler, Jakób Krystyanowicz *Kilwein*. (G. S. P.)

Odessa dnia 6 lipca.

(Journal d'Odessa.)

Stan kwarantany naszej codziennie do pomysłniejszego przychodzi bytu; teraz jest tylko trzech chorych, a dwóch z tej liczby czyni wielką wyzdrowienia nadzieję. Wiadomości, otrzymane przez nas ze zdobytych portów, takż są pomysłne. Ostróżności, przedsięwzięte w *Bulgarii*, dla wstrzymania czumy, przynoszą już tę korzyść, jakiej od nich zawsze trzeba się spodziewać, i choroba znaczenie maleje. Kwarantanny na *Dniestrze* działają ze wszelką kwarantannowych prawideł ści-

ślnością. W *Krymie* nawet nie było podeyrzeń względnie czumy. W *Chersonie*, dokąd jeden okręt kupiecki przywiózł dwóch czumą dotkniętych, wkrótce tam zmarłych, dzięki śmiałym i rozroznym środkom tamiecznego Gubernatora cywilnego, P. *Mohilewskiego*, choroba została przeciętą w samym zarodku swoim, i dzisiaj nie ma żadnych jej śladów. W *Bassarabii* wioska *Wodakuyisaki* i dwie kolonie są otoczone ze ściśłem wszystkich postanowionych prawideł przestrzeganiem.

— Jenerał piechoty, Hrabia A. F. *Lanżeron*, powrócił wczora do *Odessy*.

— Nie można bez podziwienia czytać wielu mniemanych szczegółów i rozprawiań niektórych gazet zagranicznych, o działaniach woysk naszych w *Bulgarii*. Każdą pocztą ci filoturkowie otrzymują wiadomości o jakichś wypadkach, dowodzących, iż niby Turcy biorą przewagę nad Rosyanami. Lubo oczywiste i niewątpliwe wydarzenia, co chwila odkrywają, jak fałszywemi są te ich upewnienia i wrózenia, atoli sprawcy bynajmniej się o to nie kłopotą. Ułożywszy sobie jakiś systemat, trzymają się go z niezachwianą stałością.

Wiadomo, iż kampania przeszłoroczna skończyła się wzięciem *Warny* i rozłożeniem Armii naszej na leże zimowe u spodu *Bałkanu*. Dziennikarze ci upewniali, że nasze woyska tu się nie ostoja, i że Sułtan nieodmiennie rozkazał znowu odebrać *Warnę*, *Prawody* i *Bazardżik*. Mógł on rozkazać, ależ rozkaz nie jest wypełnieniem. Turcy nie odzyskali, ani jednej reduty straconey; Rosyanie zaś, przeciwnie, zdobyli *Kale*, *Tur-no*, i, co jeszcze ważniejsza, flotta północna opłamała *Syzopol*, leżący za *Bałkanem*. Rosyanie w tych wszystkich utrzymali się miejscach, a znamienity *Hussein Basza*, otrzymawszy rozkaz odzyskanie Sułtanowi *Syzopol*, zrobił bezskuteczne pokuszenie się, w którym postradał znaczną część swego naylepszego woyska. Oto są działania wojenne w przeciągu zimy.

Za rozpoczęciem terazniejszey kampanii, Wielki Wezyr umyślił napaść z całą swą armią na *Prawody*, lecz doświadczył równegoż, jak i *Hussein Basza*, niepowodzenia. Jeśliby nabył on był doświadczenia z pięciu uprzednich między obódwoma narodami wojen, wtedy przewidziałby skutki i nie czekał zewnątrz *Szumli*, napaadu Armii Rosyjskiej; lecz Turcy historii nie czytają, albo Wezyr nie miał przy sobie gońców, którzyby mogli go uwiadomić o poruszeniu woysk naszych. Zabawiał się on potyczkami z oddziałami przodowymi, wysłanemi z *Prawodów*, takż od naszego Naczelnie-Dowodzącego, gdy w tém nagle postrzegł przed sobą Armią Rosyjską. Gromiey i uderzenie było szybkie, a Turcy poszli w rozsypkę, nie mając czasu ochronić, ani jednego działu, ani jednej prochownicy. Dwadzieścia dwa półki nowo-uformowane piechoty regularney rozbiegły się tak prędko, jak janczarowie, których przynajmniej ożywał duch społeczeństwa i odwaga, którą podania czyli tradycye utrzymywały. Dnia 18 czerwca, woyska nasze, zostawione dla oblężenia *Sylstryi*, zdobyły tę twierdzę. Tak więc, pomimo upewnien dziennikarzy, Turcy, w miesiącu czerwcu, już niczego nie mają na stronie północney *Bałkanu*, oprócz

Szumli i Ruszczuka; nadto, armia wielkiego Wezyra już nie istnieje, a Rossyjanie są panami twierdzy i Portu za Bałkanem, o 5 lub 6 wiorst od Adryanopola.

Nie rozprawiania, lecz czyny wykładamy tu naszym czytelnikom, i nie dla tego, iżby im udzielić co nowego, ale, żeby wystawić ogólny rys całości i wykazać brednie wielu dziennikarzy zagranicznych, których wymieniać tu byłoby rzeczą zbyteczną.

Tyflis, dnia 28 czerwca.

WIADOMOŚĆ OD WOYSK DZIAŁAJĄCYCH KORPUSU KAUKAZKIEGO.

Wódz Naczelny, w przechodzie przez grzbiet *Saganluhski*, stanawszy na skrzydle nieprzyjacielskiego obwarowanego obozu, i zapewniwszy się o niemożności atakowania Turków z tej pozycji, umyślił zażyć im z tyłu.

D. 18 wyruszył on z obozu swojego ze wszystkimi powozami, i 19go spotkał nieprzyjaciela, który usiłował go atakować. Był to sam Seraskier, jak się potym od jeńców dowiedziano, który przyszedł na wzmocnienie korpusu *Haghi Baszy*, stojącego tu w obozie ufortyfikowanym.

Tegoż dnia Wódz Naczelny atakował go, przywiodszy naprzód *Haghi* baszę zrecznymi obrótem, do zupełnej niemożności, dać pomoc swojemu Seraskierowi. Woysko Seraskiera zostało przełamane, trzydzieści wiorst pędzone, i przerzucone przez wszystkie góry *Saganluhskie*.

Nazajutrz, dnia 20, Wódz Naczelny, przeszedłszy wiorst 15, po drodze najtrudniejszej, na wysoki grzbiet *Saganlu*, atakował *Haghi* Baszę, w obozie jego z tyłu. Odcięty od wszelkiego komunikowania się z *Arzerumem*, Basza także pobity, zmuszony do ucieczki, ścigany nie mniej jak 30 wiorst, sam wzięty w niewolę, a woyska jego zupełnie rozproszone.

W dwóch tych pamiętnych bitwach, z których pierwsza była pod wsią *Kainty*, a druga przy uroczysku *Millidjuze*, w przeciągu 25ciu godzin, zbite zostały dwa korpusy tureckie, jeden *trzydziestotysięczny*, drugi *dwódziesto-tysięczny*, zabrana nieprzyjacielowi cała, jaką miał, artylleryja, ze 51 dział złożona, wszystkie zapasy artylleryjne i żywności, wzięte dwa obozy, z tych jeden warowny; zabrano 1500 jeńców i 19 chorągwi; na koniec sam *Haghi* Basza wzięty w niewolę. Z naszej strony strata bardzo mało znacząca. (*Dodatek do gazety Tyfliskiej*).

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 26 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Najjaśniejsza CESARZOWA i KRÓLOWA, przyjąwszy ofiarowaną Sobie, przez Panią Katarzynę z Hrabów *Jezierskich Szczukowę*, pracę własnych rąk, wykonaną z największą cierpliwością, raczyła najlaskawiej, w dowód swego wysokiego zadowolenia, udarować Panią *Szczukowę* brylantowym fermuarem.

— Przybył do tutejszej stolicy JW. Senator Kasztelan Hrabia Pac. Wyjechał do wód Karlsbadzkich JW. Biskup Manugiewicz. (*K. W.*)

WIADOMOŚCI OD ARMII.

W obozie pod Derwisz Jawan, dnia 27 lipca 1829 r.
(z Korrespondenta Warszawskiego).

Skoro poddanie się Sylistryi dozwoliło rozrządzić rozmaitemi oddziałami woyska, które użyte były do jej oblężenia, Jenerał głównokomenderujący postanowił przebyć Bałkan z większą częścią sił swoich. Tym celem Jenerał Krassowski odebrał rozkaz, aby z głównym korpusem oblężniczym przybył bezzwłocznie do armii połączonej pod Szumlą, i aby w tymże czasie jedną kolumnę wysłał wprost z Sylistryi do Kozłudzi. Jakkolwiek wielka była czynność, z jaką wspomniany Jenerał zajął się wykonaniem tego polecenia, jednakże niezbędne roboty około zasypania przykopów, naprawy wyłomów, i inne urządzenia, które były skutkiem objęcia twierdzy w posiadanie, zajęły mu dni

kilka, tak, że ostatni oddział jego woyska złączył się z armią dopiero dnia 17 lipca. Tymczasem poruszenia przygotowawcze do przejścia gór były już rozpoczęte. Woysko wyszło miało pomiędzy nie dwiema kolumnami. Kolumna prawa złożona z 14 batalionów i dwóch pułków Kozaków pod dowództwem Jenerała Rüdiger, wystąpiła ku Kiuprikoi, w zamiarze zasłonięcia boku i ułatwienia działań kolumny lewej; która, złożona z 18stu batalionów, 16 szwadronów, i dwóch pułków Kozaków, pod dowództwem Jenerała Roth, miała rozkaz przebyć siłą niższy Kameczyk. Prócz tego rezerwa pod dowództwem Hr. Pahlen, złożona z 22 batalionów, 8miu szwadronów i dwóch pułków Kozaków, miała postępować zbliżając się do obu kolumnami, celem dania wsparcia tej z nich, która go potrzebowała.

Jenerał Krassowski z 23ma batalionami, 40 szwadronami i 4ma pułkami Kozaków pozostawał w okolicach Szumli, dla uważania Wielkiego Wezyra, i zastaniania linii działań woyska, które zamierzono wysłać na drugą stronę Bałkanu.

Wszystkie wiadomości, które odbierano o nieprzyjacielu, zgadzały się na to, że zajęty był, wyłącznie obroną Szumli, i że dla wzmocnienia się na tym punkcie, który sądził być istotnie zagrożonym, odsłonił niższą część Kameczyka. Turcy działali tym sposobem w myśl naszą; szczególniej przeto starać się należało, aby im nie otworzyć oczu, nie odkryć prawdziwych naszych zamiarów, i utrzymać w błędzie; ile byż może najszybciej. W tym celu woyska wyruszyły z obozu pod Szumlą, w nocy pokryjono, i wtenczas tylko, gdy próżne w obozie miejsca można było zaraz zaopienić woyskiem z Sylistryi przybywającym. Tym sposobem pierwszy oddział Jenerała Krassowskiego wstąpił w nocy z d. 15 na 16 lipca w miejsce korpusu Jenerała Rotha, a w nocy z d. 16 na 17 korpus Jenerała Rüdiger zmieniony został przez drugiego oddział Jenerała Krassowskiego. Rezerwa Hr. Pahlen i korpus Jenerała Krassowskiego opuściły obóz pod Indzikivi przed Szumlą dopiero w nocy z d. 17 na 18. Korpus Jenerała Krassowskiego pozostał w pozycji pod Jennibazar, a rezerwa, która towarzyszyła głównej kwatery udala się aż do Dewno. Wielki Wezyr nie przeszkadzał baczniejszemu poruszeniom naszym przed Szumlą. Wysłał tylko z twierdzy d. 18 zrana około 1,000 koni, które rozłożyły się z ostrożnością przed przedniemi czatami Kozaków.

Tymczasem kolumny Jenerała Rotha i Rüdiera szły ciągle ku Kameczkowi, pierwsza przez Dewno i Hassanlaor, druga przez Markowcy i Kiudikioi. Kameczyk, rzeka nie szeroka wprawdzie, lecz bystra, mająca rzadko gdzie przejścia, i to niebezpieczne, była pierwszą przeszkodą, którą przebyć wypadało dla dostania się do Bałkanu. We wszystkich miejscach przystępnych Turcy mieli okopy, obsadzone armatami — Jenerał Rüdiger przybywszy do Kadikioi dowiedział się, że w Kiuprikoi nieprzyjaciel miał 5,000 ludzi w stanowisku, którego niepodobna było zdobyć z frontu bez znacznej straty. Postanowił więc wysłać wprost ku Kiuprikoi Jenerała Zirow z dwoma tylko batalionami i pułkiem Kozaków dla zabawiania Turków, gdy tymczasem sam z całą siłą przedsięwziął obejść ich, przeprawiając się przez rzekę pod Czalmali o 5 lub 6 wiorst poniżej Kiuprikoi. Dnia 17 o 6tey wieczor stanął przed Szalymaty, gdzie zastał około 1,000 Turków, którzy pierzchnęli za jego zbliżeniem się, zostawiwszy obóz i trzy chorągwie. W nocy jenerał Rüdiger rzucił most i przebył rzekę, a 18 rano, zostawiwszy jeden batalion w Szalymaty, udał się z 10ma batalionami do Kiuprikoi gdzie dowodzący Basza dwutulny Jussuf chciał się opierać, i uszykował się do bitwy na wzgórzach tej wioski. Jenerał Rüdiger rozkazał Jenerałowi Xięciu Gorczaków, na czele 35 i 36 pułku strzelców udać się wprost na nieprzyjaciela, a Jenerałowi Rogowskiemu na czele 37 i 38 strzelców polecił obejść Turków z prawej strony. Woyska nasze poszły na przód odważnie, przy odgłosie bębnow, w ramie broń i bez wystrzału. Nieprzyja-

ciel pterchnął i ścigany był przez Jenerała Rogowskiego, który mu zabrał cztery armaty, i nieco niewolnika. Obóz Jusufa Baszy i dwie chorągwie wpadły także w ręce zwycięzcy. Nadmienić wypada, że w stanowczem natarciu na Kiuprykioi nie straciliśmy ani jednego człowieka. Dnia tylko poprzedzającego podczas ataku do Czalimali i podczas demonstracji Jenerała Żirow, mieliśmy 13 zabitych, a 31 raniionych. Jenerał Rüdiger, zostawiwszy 4 bataliony Jenerała Rogowskiego w Kiuprykioi, udał się sam poniżej prawym brzegiem Kamczyka dla wspierania na przypadek potrzeby Jenerała Roth.

Jenerał ten stanął także nad brzegami Kamczyka dnia 9/17 w miejscu, gdzie droga z Warny do Burgas przecina tę rzekę. Nieprzyjacieli zajmował na drugiej stronie okopy obsadzone 12 działami. Rozpoczęła się z obu stron mocna kanonada. Jenerał Roth, widząc ją bezskuteczną, postanowił ze swęj strony oskrzydlić Turków, przeprawiając się o 7 wiorst powyżej stanowiska przy wsi Dulger. W nocy więc, zostawiwszy Jenerała Frołow z kilkoma batalionami na wielkim gościńcu, sam na czele 14stu batalionów, udał się drogą poprzeczną, prawie nieprzebytą, prowadzącą do Dulger. Turcy mieli tam także okopy, lecz bez dział. Nader zła droga, cztery mosty, które na tychże odnogach Kamczyka rzucić trzeba było, opóźniły nieco nasze działania. D. 7/19 dopiero o świcie przebyto rzekę; Jenerał Williaminów na czele 4 batalionów uderzył na okopy nieprzyjacielskie, i zdobył je bez trudności. Turcy, rzuciwszy broń, uciekli.

Jenerał Roth, korzystając z tego pomyślnego wypadku, udał się natychmiast ku Derwisz Jowan, gdzie znajdował się główny obóz Ali-Szefika, Baszy dwutłucznego, któremu była powierzona obrona niższego Kamczyka. Pomimo trudności drogi, którą wszędzie torować sobie trzeba było, podążano pod obóz. Półk nowo uformowany regularnej jazdy tureckiej wyszedł pierwszy do boju. W mgnieniu oka rozbity został przez półk ułanów Charkowski i półk Kozaków Jeżowa. Wkrótce potem okopy, zastępujące obóz nieprzyjacielski, zdobyte były przez półki Murömski piechoty, Charkowski i Kurlandzki ułanów i 32 strzelców, które wspierał ogień dział 16lu. Uciekający, dzielnie ścigani, ponieśli wielką stratę w zabitych. Zehrano nieprzyjacielowi cały obóz, pięć armat, pięć jaszczerek, sześć chorągwi, i 200 niewolników.

Jenerał Frołow, dowiedziawszy się, że Jenerał Roth przebył rzekę; postanowił ze swęj strony uderzyć na nieprzyjaciela. Ochotnicy 9 i 10 strzelców, nie czekając, aż przeyscie będąc rozpoznane, rzucili się wplaw przez rzekę. Czyn ten śmiały zastraszył nieprzyjaciela, który, ledwo raz wystąpił karłaczami dobitawszy, ścignął swe działa, i zaczął się cofać ku Aspro. Sto Kozaków, którzy idąc za przykładem strzelców, przebyli rzekę, poszli w pogoń za Turkami; i zabrali im jedną armatę.

Dnia 20 Jenerał Roth udał się ku Aspro. Przednia jego straż doszła do Paliohanu, które jest szczytem wielkich Bałkanów. Nieprzyjaciela taki strach ogarnął, że nie pomyślał nawet bronić nam przeyscia gór wysokich, które uważać można, jako zdobyte, przynajmniej przez lewą kolumnę. Prawa kolumna Jenerała Rüdgera doszła dnia 20 do Fundukliden, a przednia jej straż do Aisadzik.

Rezerwa Jenerała Hrabiego Pahlen znajdowała się dnia 17 w Hassanlaar, a dnia 20 w Derwisz Javan. Skutkiem bitew dnia 17, 18, 19, które nam z taką chwałą otworzyły bramy Bałkanu, utracił nieprzyjacieli 10 armat, 14 chorągwi i około 400 niewolników, nie licząc wielkiej liczby poległych. Wielki Wezyr nie ruszył jeszcze z Szumli. Wszystkie nasze korpusy czynią dziś dalsze poruszenia.

P R U S S Y.

Berlin dnia 20 lipca.

(z Gazety Warszawskiej).

Do opisu festynu w Potsdamie dnia 13 b.

m., na obchód urodzin N. CESARZOWEY Rosyjskiej, przydać wypada, iż oprócz 14 nagród, które N. MONARCHINI własnoręcznie rozdała; a które się składały ze srebrnych pucharów, pałaszów tureckich i złotych łańcuchów na szyi, N. CESARZOWA, na pamiątkę tego dnia, rozdała także po wieczery srebrne białe róże, na białey wstędze wszystkim mężczyznom i damom; należącym do kadrylów karuzelowych i tańca. Każdy osóbnio przyjmował ten znak, kłęcząc, z rąk MONARCHINI, i według JEY życzenia, N. Król Jmć przeznaczył pokóy w nowym pałacu, gdzie wszystkie pancerze i tarcze mają być złożone na pamiątkę.

F R A N C Y A.

Paryż dnia 14 lipca.

(z Gazety Warszawskiej).

Król Jmć dał dziś w St. Cloud prywatne posłuchanie Cesarsko-Rosyjskiemu Posłowi, Hrabie Pozzo di Borgo, który przytém przedstawił przybyłego tu niedawno Hrabiego Matuszewicza, nadwyzczaynego Posła Cesarsko-Rosyjskiego przy Dworze Londyńskim.

— Dnia 16 —

Tutejszy dziennik, *Postanec Izb pisze*: „Sulttan Mahmud każe sobie (jak słysząc) co wieczor czytać kilka stronik książki, przełożoney na język turecki, pod napisem: *Zwycięstwa i zdobycze Francuzów*, i często w tém, czego rozumieć nie może; pyta się światłych Europejczyków, będących przy boku jego.”

A N G L I A.

Londyn dnia 8 lipca.

(z Gazety Warszawskiej).

Tutejsza gazeta *Goniec* donosi o rozchodzącej się pogłosce, iż Król Jmć Niderlandzki wyraził się od proponowanego mu rozstrzygnięcia sporów między Anglią a Zjednoczonymi Stanami północnej Ameryki, względem granic Kanady.

— Taż gazeta obeymuje oraz wiadomość o przybyciu Posłów Angielskiego i Francuzkiego do *Stambulu*, i świetnem przyjęciu ich tamże.

— Podczas, kiedy towarzystwo katolickie zupełnie się rozwiązało, wzmagą się żarliwa działalność towarzystwa Oranżystów; i to pod naczelnictwem brata Królewskiego, Xięcia Kumberland. Następujący list jego do zastępcy W. Mistrza Oranżystów w Irlandyi, Lorda *Enniskillen*, jakkolwiek dawniejszy, ale dopiero teraz ogłoszony; zwrócił uwagę całego kraju:

„W pałacu S. James, dnia 12 maja. Kochany Lordzie. Mocno ubolewam, że się z wami nie widziałem przed wyjazdem moim z Londynu, albowiem wiele zależało mi na tém; uwiadomić przyjaciół naszych, po drugiej stronie morza, że duch protestantyzmu nie przestaje i nie przestanie stawiać mężkiego oporu przeciw natarczywości ostatnich naszych przygód; a zarazem wynurzyć swoje przekonanie, że przezorność i baczność w teraźniejszym przesileniu, dla pomyślnego powodzenia naszej sprawy, szczególnie pod względem publicznych processy, których, według mego zdania, unikać należy, koniecznie są potrzebne. Wnosząc z usposobienia wieku sądziłbym, że processy tego rodzaju, które może wiodą do przekroczenia praw i zamieszania spokojności publicznej, albo w ten sposób mogłyby być rozumiane, pociągnęły za sobą nazygubniejsze skutki; może nawet ustawy przeciw instytucjom Oranżystów. Zapewniam was, iż w tym względzie największą mam obronę, to już przez szacunek dla naszej instytucji, już z przekonania, że bezpieczeństwo protestantów Irlandzkich zależy od jej utrzymania i pomyślnego powodzenia. Jeśli Oranżysty i inne towarzystwa protestantów Irlandzkich stale i zgodnie wytrwają, jeśli stałość i zgodę mądrością i przezornością miarkować będą, mam jeszcze nadzieję, że utrzymamy szanowną naszą konstytucję i pierwszeństwo świętej naszej religii, do jakiego upoważnia ją jej czystość etc. (podpisano) Ernest Wielki Mistrz.

W skutku tego listu wydał Lord *Enniskillen*

len zastępca Wielkiego Mistrza wraz z 17 członkami następującą odezwę do Oranżystów.

— Z Grafton Street dnia 8 czerwca. —

„Bracia! List J. K. Mości Xiecia *Kumberland*, instytucji naszej W. Mistrza, został nam przełożony, i my osądziliśmy za rzecz przyzwoitą, uwiadomić was o jego treści. Wysoka godność, którą dostojny korespondent w towarzystwie naszym piastuje, jego niezłomne stawanie w obronie sprawy naszej, pobudzają do wdzięczności i szacunku wszystkich Oranżystów, i zarazem zająć powinny ich uwagę; komitet uważa za rzecz niepotrzebną, rozwodzić się dłużej nad załączeniem w liście naszego W. Mistrza objętem: objawia on tylko swój sposób widzenia, a mianowicie, że potrzeba największej czułości i przeorności, aby nie dać osłabić i rozproszyć siły Irlandyi Protestantckiej; że obawia się, ażeby nie uzbrojono ramienia prawa przeciw instytucji Oranżystów; że rozumie, iż tenże sam powód, który wywrócił konstytucyą z r. 1688 przez bil niedawno uchwalony, jeszcze dziś trwa w całej mocy, i pobudzać będzie nieprzyjaciół protestantyzmu do korzystania z wypadków, jakiego wyniku mogły z processyi w dniu 12 lipca, ażeby zniweczyć ostatnią podporę protestanckiej prawości, to jest Oranżystów w Irlandyi. W takich okolicznościach wydaje komitet niniejszą odezwę w przekonaniu, że postępowanie swoje zastosujecie w sposób dzisiejszemu przesileniu odpowiedni, i nie zaniedbacie żadnych środków ostrożności, ażeby zachować jedność i siłę, tak potrzebne dla dalszego naszego istnienia.“

(podpisano) *Enniskillen* i 17 innych członków.

— Dnia 13 —

Xiąże *Kumberland* odwiedził dziś Króla Jmci w *Windsor*, a potem wrócił do tutejszej stolicy. Mylną więc była wiadomość, jakoby dnia 10 b. m. pożegnał Monarchę, w zamiarze udania się do *Berlina*.

Pan *Foke*, Anglik, wydał dzieło o loteryi, w którym okazuje, iż uważając ją za podatek, takowy byłby najuciążliwszy ze wszystkich; administracya jego bowiem ogromnych wymagałaby kosztów. Dowodzi także, iż Angielska loterya na utrzymanie teyże administracyi wydawać musi 40 od sta czystego dochodu; Francuzka zaś 30.

Gazeta *Globe* pisze: „Z ubolewaniem donosimy, iż na statku parowym *Victory*, na którym Kapitan *Ross* przedsięwziął żeglugę do Bieguna północnego, nastąpiła eksplozja. Dowiadujemy się, iż coś zepsuło się w maszyneryi, a podczas naprawy zdarzyła się cząstkowa eksplozja, przez co maszynista został tak mocno skaleczony, iż mu nogę upiżować musiano. Po tym wypadku Kapitan *Ross* zawinął do *Loch Ryan*, niedaleko *Port-Patrick* przy zachodnim brzegu Szkocyi, i tam zapewne kazał naprawić zepsutą maszyneryą, bo dnia 15 czerwca udał się w dalszą zamierzoną żeglugę.

Listy z *Gibraltaru* donoszą, iż Austriacy zamyślają uderzyć na *Rabbat* lub *Mogador*, miejsc sca należące do kraju Marokańskiego. Słyszano już nową kanonadę, która (jak się zdaje) była przeciw miastu *Arzilla*, odległemu o 12 mil od *Tangeru*.

Antecatelephor, czyli poprawiony telegraf. Pan *Edwards*, Chemik Angielski, professor doświadczałnej filozofii, wynalazł machinę, za pomocą której donieść można w jednej minucie o tem, co się stało w *Londynie*, przyjacielowi znajdującemu się np. w *Paryżu*, *Wiedniu*, *Stambule*, na przykładu *Dobrey Nadziei*, albo w *Madras*, i za kilka minut otrzymać odpowiedź!... Zdaje się, iż machina ta zupełnie jest różna od zwyčajnego telegrafu, albowiem nie potrzebuje pośredniego powtarzania. Działanie jej bynajmniej nie zależy od elektryczności, magnetyzmu lub galwanizmu. Komunikacya między dwoma pun-

ktami skutecznia się w okamgnieniu, a jednak nikt nie widzi, ani słyszy, prócz osób korespondujących.

A U S T R Y A.

Wiedeń dnia 15 lipca.

(z Gazety Warszawskiej).

N. Cesarz Jmć pozwolił na zawiązanie się towarzystwa, celem wspierania i ułatwiania misyy w Ameryce północnej. Towarzystwo to, które na pamiątkę zmarłej w Ameryce córki Monarchy naszego, Arcy-Xiężney *Leopoldyny*, Cesarzowej Brezylijskiej, nazywa się *Fundacyą Leopoldyny*, winno istnienie swoje jeneralnemu Wikaryuszowi w *Cincinnati*, nazwiskiem *Rese*, który, bawiąc w *Wiedniu*, w czułej mowie wystawił smutny stan misyy katolickich w Ameryce, a mianowicie w *Cincinnati*, i zupełny brak funduszy na stawianie kościołów, seminariów i szkół. Wiele dobroczynnych osób podało sobie rękę, i tak powstało towarzystwo. Arcy-Xiąże Kardynał *Rudolf*, Arcy-Biskup Ołomuniecki, przyjął naczelną kuratoryą tej fundacyi, i zastępcą swoim mianował Xiecia Arcy-Biskupa Wiedeńskiego *Leopolda Macymiliana*, pod którego przewodnictwem jeneralna Dyrekcyja odprawiła d. 13 maja r. b. pierwsze posiedzenie w obecności wielu znakomitych osób. Zwyczajne składki ustanowiono po 1 krzykarze, w monecie konwencyoney co tydzień.

W mieście *Debreczynie* w Węgrzech dało się dnia 30 czerwca, czuć trzęsienie ziemi, trwające przez dwie sekundy; lecz nie zrządziło szkody.

T U R C Y A.

Stambuł, dnia 25 lipca.

(z Gazety Warszawskiej).

Listy z *Alepu* donoszą, iż w *Tripoli* (w Syryi) tudzież w sąsiednich wioskach, równie, jak na *Libanie*, pokazała się morowa zaraza.

— Dnia 26 —

Dziś mają się odprawić wielkie obróty wojskowe na równinie *Bujukdere*. Seraskier zaprosił na te obróty całe ciało dyplomatyczne i znajdujących się tu oficerów zagranicznych. Przy tej sposobności, W. Sułtan przyjmie zapewne Posłów bez dalszej etykiety.

Przybycie Posłów Angielskiego i Francuzkiego z eskadrą, złożoną z okrętów wojennych, jakoto dwiema fregatami, korwetą, szonerem i 2 brygami, sprawia tu niemało wrażenia, i po części było powodem nadzwyczajnej radości, jaką liczny tłum ludzi różnych narodów i wyznań okazał. Wydanie firmanu do wejścia okrętów wojennych jest bez wątpienia wielkim dowodem ufności ze strony Porty, i utwierdza mniemanie, iż ścisłejsze stosunki mogą wkrótce nastąpić. Ohadwa Posłowie wysiedli na ląd w towarzystwie swoich *Mihmendarów*, i dwaj *Bimbaszowie* z rozkazu Sułtana eskortowali im do mieszkań. Instruktor i polubieniec Sułtana, Pan *Calosso*, był zaraz dnia 21 b. m. u Pana *Gordon*, dla dowiedzenia się, czyli podróż szczęśliwie odprawił, co jest nadzwyczajną grzecznością ze strony Porty. Nazajutrz Pan *Chabert*, pierwszy tłumacz Poselstwa Angielskiego, udał się do Reis Effendego, donosząc mu urzędownie o przybyciu Posła, którego tegoż samego dnia odwiedził tłumacz Porty.

Eskadry Angielska i Francuzka stanęły przy *Tenedos*, i zdaje się, że oczekują wypadku układow. Według powieści szyprów okrętowych flota Egipska zawinęła do portu *Rhodus*.

Od 10 dni nie wydaje Porta okrętom Austriackim firmanów do żeglugi na morze Czarne, z powodu, iż kilka tych okrętów sprowadziło transporta dla Rosyjan. Reis-Effendi miał podać w tej mierze przełożenie Internuncjuszowi.

Od dnia 11 b. m. zawinęło tu 10 zagranicznych okrętów. Żywność ciągle jest droga, lecz jej nie brakuje.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.